

Aleksander Jurek

Kulturowy i społeczny wymiar fenomenu hippisów w Stanach Zjednoczonych

Abstrakt

W pierwszej części opisana zostaje charakterystyka hipisów. Szczególną uwagę skierowano na początkach ruchu, a także o ideologii, która była przypisana jej członkom. Omówione zostają także charakterystyczne cechy hipisów, zarówno elementy zewnętrzne, jak i wewnętrzne. W trzeciej części uwaga skierowana jest w stronę istotnego elementu hipisowskiej kultury, jakim jest świat muzyczny i świat literatury. Omówione zostają muzyczne inspiracje hipisów. W czwartej części wspomniane zostaje tło polityczne, które było niezwykle istotne dla powstania ruchu. Mowa o wojnie w Wietnamie i protestach, które wybuchły wokół niej. W piątej części opisane jest wielkie, niezapomniane wydarzenie, jakim był festiwal w Woodstock. Na końcu tekstu pojawiają się wnioski z całej działalności hipisów, a także podsumowanie spuściznie, która po nich pozostała i ideach, które przetrwały po dzień dzisiejszy.

Słowa kluczowe: hipisi, hipis, dzieci kwiaty, wojna w Wietnamie, Wietnam, festiwal Woodstock, rock, LSD, kontestator, bunt, ruch hipisowski.

Cultural and Social Dimension of the Hippies Movement in the United States

Abstract

The first part describe characteristic of hippies. Special attention is directed to the beginning of the movement, as well as the ideology, which was attributed to its members. Discussed are also the characteristics of hippies, elements of both external and internal. In the third part, the attention is directed toward an important element of hippie culture, which is the world of music and the world of literature. Discussed are musical inspirations of the hippies. Discussed are also political background (Vietnam War and the protests that erupted around it), which was essential for the emergence of the movement. The fifth part describe memorable event, Woodstock Festival. At the

end of the text, there is summary of the legacy that remained after hippies and the ideas that have survived to the present day.

Słowa kluczowe: hippies, hippie, flower children, Vietnam War, Vietnam, Woodstock festival, rock, LSD, contest, rebellion, hippie movement.

Wstęp

Wydawałoby się, że lata sześćdziesiąte, o których będzie mowa, są współczesnym ludziom tak bardzo odległe (przez rozwój technologii, zmiany w światopoglądzie), że spoglądając na nie, można odnieść wrażenie obserwowania innego świata. Paradoksalne, niektóre z elementów ruchu hipisów, a zwłaszcza te kluczowe, wcale nie zmieniły się przez ten – wydawałoby się długi – okres. Bunt młodzieży, pokój, wojna, miłość, muzyka, zrozumienie – to główne, a zarazem nie tak odległe nam kwestie, które towarzyszyły „długowłosym warchołom”, jak niekiedy nazywano hipisów. Niniejszy tekst podzielony został na kilka głównych rozdziałów, w których zostały opisane konkretne elementy ruchu hipisowskiego. Celem pracy jest scharakteryzowanie ruchu i wskazanie na jego istotność i uniwersalność, także we współczesnym świecie.

Dzieci Kwiaty

Źródła nie są do końca zgodne w tym, kiedy dokładnie pojawili się hipisi. Pewne jest jednak to, że za okres ich największego rozkwitu przyjmuje się drugą połowę lat 60. Ich genezy można doszukiwać się w ruchu beatników. Hipisi przejęli od członków *Beat Generation* sposób bycia – idee nonkonformizmu, indywidualizmu, buntu. Liderzy ruchu *Beat Generation* byli zazwyczaj młodymi intelektualistami, którzy odsuwali się od głównego nurtu, wybierając w niemal wszystkich aspektach życia alternatywy. Mowa tutaj o ubiorze, muzyce, podejściu do związków, pracowników, pracodawców i polityków (Issit 2009: 2). Beatnicy w późniejszym okresie w naturalny sposób przekształcili się w hipisów. Za taką osobę uważa się pisarza Kena Kesey'a, autora *Lotu nad kukulczym gniazdem*.

Za umowną datę rozpoczęcia ruchu i narodziny głównych postulatów hipisów przyjmuje się 14 stycznia 1967. W San Francisco (mekka hipisów) w Golden Gate Park doszło tego dnia do *Pierwszego Światowego Połączenia Człowieka*. Było to swego rodzaju preludium do „Lata miłości”; takim określeniem nazywano lato 1967 roku, gdzie dzielnica Haight-Ashbury w San Francisco stała się centrum hipisów, zjeżdżali tam także muzycy, np. zespół The Grateful Dead albo Janis Joplin. Inicjatorem wydarzenia była jedna z największych ikon ruchu – Timothy Leary. Był to profesor Harvardu, z którego go ostatecznie zwolniono w 1963. Był psychologiem, pisarzem i filozofem. Leary intensywnie oddał się nauce nad substancjami psychodelicznymi, co zresztą

zaowocowało ostatecznie tym, że spędził wiele lat w więzieniu za posiadanie narkotyków. W Golden Gate Park, Timothy Leary i Allen Ginsberg (pisarz, autor *Skowytu*) przebrali się w hinduskie szaty i wymalowali sobie oko opatrności – „Organizatorzy zapowiadali udział liderów, przewodników i bohaterów nowego pokolenia. Na kolorowych transparentach wymalowano wszystkie znane dziś hasła i symbole ruchu: *Love, LSD, Make Love not War, All people are one, fuck hate*” (Jankowski 2003: 60)

Leary zapowiedział i zapoczątkował podczas tego spotkania wielkie zmiany. Ogłosił erę miłości, pokoju, wolności, erę pełnej inspiracji wschodnimi religiami i zapoczątkował fascynację narkotykiem LSD, który miał pomagać w poszerzaniu świadomości. W tłumie ludzi krążył „Święty Mikołaj” i obdarowywał młodych darmowymi papierosami z marihuaną oraz tabletkami wyżej wspomnianego LSD. Był to narkotyk, który wywoływał halucynacje i wzmacniał percepcje zmysłowe. Dostarczał też ogół przyjemnych doznań, często opisywanych jako mistycznych. Timothy Leary był piewcą LSD – poza tym, jest też autorem słynnego powiedzenia *drop out, turn on, tune in* (Pęczak 1992: 37), czyli „Włącz się, dostrój, odpadnij”. Narkotyki miały istotną rolę w całym ruchu, ale nie wszystkie były akceptowane. Hipisi dzieli je na dwie grupy. Pierwszą z nich był „dope”, a drugą „drugs”. Różnica była prosta – „dope” (marihuana, haszysz, LSD, meskalina, pejotl) były czymś dobrym, natomiast „drugs” (amfetamina, opium, meta amfetamina, DMT, STP, kokaina) kojarzyły się wyłącznie negatywnie. Najprościej mówiąc, substancje organiczne, które sprawiały, że człowiek odczuwał poszerzenie świadomości były akceptowane, natomiast wszystkie, które go oglupiały były krytykowane (Miller 2011: 2). *Pierwsze Światowe Połączenie Człowieka* oczywiście zainicjowało cały ruch hipisowski, ale nie było to wyłącznie to jedno wydarzenie, a raczej cały proces, w skład którego wchodziło wiele elementów i okoliczności.

Samo słowo „hipis” zawiera w sobie ciekawą historię i genezę powstania. Hipisi do długiego czasu nie wiedzieli, że byli hipisami, tj. nie określali się takim mianem. Próbowano także innych określeń, jak np. *free man* – „wolny człowiek”. Słowo *hip* miało oznaczać osobę, która nadąża za nowościami, jest na bieżąco z trendami, modą. Jest to także ktoś, kto cechuje się pogodą ducha i kolorytem. Nie była to dla wszystkich satysfakcjonująca nazwa, w związku z czym walczone czasami z nią, a także z innymi symbolami ruchu, które uważano za wytwór pozerskiej części społeczności. Wracając jednak do genezy słowa, to sam *hippie* to zwyczajnie osoba, która jest *hip*. Z początku używano tego określenie w pozytywnym wydźwięku, ale przy końcu ruchu wyrażenie nabrało pejoratywnego zabarwienia. Samo słowo weszło do słownictwa w Ameryce na skutek artykułu zatytułowanego *The Social History of the Hippies* (1967).

Kim więc byli hipisi? Przede wszystkim należy pamiętać, że dzielili się oni na „przywódców” i „zwolenników”. Ci pierwsi byli w znacznej mniejszości – byli to filozofowie, pisarze, muzycy, aktywiści i politycy. Drugich były tysiące i ich cechą szczególną było to, że byli

zainspirowani tymi pierwszymi. Byli to głównie ludzie młodzi, zwykle nie przekraczali wieku 30 lat i w wyraźny sposób odcinali się od ludzi starszych i reszty społeczeństwa. Jack Weinberg, działacz środowiskowy i istotny członek Free Speech Movement (protestu studenckiego w latach 1964-1965, który dotyczył wolności słowa i praw akademickich), był autorem powiedzenia: „Nie ufaj nikomu po trzydziestce”. Bardzo szybko hasło stało się popularne w kręgach hipisowskich. Zostało spopularyzowane przez wiele osób i zespołów (między innymi The Beatles) oraz piosenkarkę Joni Mitchell, ikonę muzyki skupionej wokół kultury hippisowskiej. Co ciekawe, większość hipisów było ludźmi pochodzącymi z bogatych domów. Wśród nich trafiały się osoby z zaburzeniami psychicznymi, które szukały w komunach czegoś w rodzaju azylu, oraz przestępcy ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości. Ogólnie jednak, aż około 70 proc. hipisów należało do jednej z najbogatszej warstwy społeczeństwa, tak zwanej *upper middle class* (Jankowski 2003: 43).

Trzeba podkreślić pacyfistyczne ustosunkowanie ruchu, hipisi byli przeciwni jakiegokolwiek agresji. Oczywiście mowa jest o prawdziwych członkach ruchu. Nie wszyscy hipisi utożsamiali się z jakąkolwiek ideologią. Duża część z nich podążała wyłącznie za modą i zazwyczaj przejmowała tylko zewnętrzne atrybuty. Pozerzy nie byli akceptowani przez prawdziwych hipisów, którzy uważali, że ci niszczą ich wizerunek. Ta niespójność okazała się kluczowa w latach 70., kiedy ruch chylił się ku końcowi.

Lewis Yablorski, socjolog z Los Angeles, dzieli hipisów na kilka rodzajów. Tych „prawdziwych” i tych „hipisopodobnych”. „Prawdziwi” z kolei, dzieli na „kapłanów”, którzy zajmowali się ideami i filozofiami ruchu, oraz „nowicjuszków”, którzy dopiero wchodzili w świat *flower power*. Ich łączna liczba w ogólnym zestawieniu hipisów to około 50 proc. Pozostałe 50 proc. to ludzie, którzy tylko „zgrywali się” na Dzieci Kwiatów, albo dołączyli do ruchu przypadkiem. Prawdziwy hipis (jak i również ten udawany) wyróżniał się pewnymi cechami. Te z kolei były dość specyficzne – typowy hipis (również mężczyzna) miał długie włosy (często ozdabiane opaskami albo kwiatami), które klóciły się z wyobrażeniem estetyki w USA, zwłaszcza w kategoriach wojskowych. O istotności tego elementu, niech świadczy fakt powstania znanego musicalu *Hair*, który opowiada o grupie hipisów z Nowego Yorku. Jeden z bohaterów, kiedy trafia do aresztu, ma mieć ogoloną głowę. Jego bunt (i pozostałych hipisów) jest wyrażony w piosence:

„Gimme head with hair
Long beautiful hair
Shining, gleaming,
Streaming, flaxen, waxen”.

Z innych popularnych cech zewnętrznych hipisów, powszechne było chodzenie na boso (po pewnym czasie stopa wytwarzała naturalną podeszwę), a w ubraniach przeważały różnorodne

kolory, jak i symbole, takie jak popularna pacyfka. Ich stroje często narzucały skojarzenia stylowe z Indianami, co miałyby oznaczać w ideologii wolność i połączenie z naturą (Pęczak 1992: 37). Poza tym hipisi często przyozdabiali się różnego rodzaju biżuterią – zazwyczaj były to koraliki czy naszyjniki. Popularne były też opaski na głowę. Opaski te nigdy nie wyszły z mody i można je zauważyć obecnie wśród kobiet, które stylizują się na hipiski. Spodnie z reguły rozszerzały się na dole, podobnie jak popularne „dzwony” znane z lat 70: „Większość z hipisów sama szyła i łąła spodnie i koszule. Wynikało to nie tylko z braku kolorowych strojów w rozdzielnikach, ale także z kultu rękodzielnictwa i zasady samowystarczalności” (Łyś 2002).

Charakterystyczny strój i fryzura to jednak nie najbardziej radykalne z cech dzieci kwiatów. Hipisi zrywali praktycznie z każdymi zasadami, którymi rządziły się wtedy Stany Zjednoczone. Mieszkali oni w komunach – na początku w opuszczonej dzielnicy San Francisco, Haight-Ashbury. Zajmowali tam domy i żyli wspólnie, odrzucając podstawowe wzorce rodziny (Jawłowska 1975: 135). Każdy był każdemu równy, dzieci były wspólne, tak jak i cała reszta, np. ubrania (brak własności prywatnej). Członek komuny po prostu brał to, co akurat znalazł i w tym wychodził. Jako że hipisi porzucali bogate domy, żeby żyć w biedzie – nie przywiązywali także wielkiej uwagi do higieny. W połączeniu z wolną miłością, jaką uprawiali, można wysnuć przypuszczenie, że nie jest specjalnie dziwne to, że ruch ten trwał tak krótko.

Musical *Hair* doskonale obrazuje hipisowski system, gdzie nie obowiązuje model rodziny. Jedna z bohaterek filmu jest w ciąży, ale nie ma pojęcia, z którym z hipisów. Nie stanowi to dla niej żadnego znaczenia (wręcz jest zaskoczona zdziwieniem ludzi z zewnątrz), ponieważ żaden z nich nie jest traktowany przez nią w sposób szczególny. Każdy jest każdemu równy. Hipisi odrzucali pojęcie zazdrości. Uważali, że człowiek może uprawiać miłość z drugą osobą bez potrzeby „posiadania” innego człowieka. Kontestatorzy traktowali seks jak jedną z przyjemności, porównywalną z jedzeniem czy spaniem. Chcieli przez to zmienić nastawienie do tego aktu czyniąc go moralnie neutralnym (Issit 2009: 19-21). Poza samym seksem w kontrkulturze istotna była też nagość. Uczestnicy ruchu uważali, że ubiór zaburza i utrudnia kontakty międzyludzkie. Twierdzili także, że przykrywanie miejsc intymnych sprawia jedynie, że uważamy je za brzydkie i brudne, z czym się nie zgadzali. Innym cechą była już wspomniana wcześniej zasada samowystarczalności i bliskości z naturą. Niektórzy hipisi uprawiali ziemię, prowadzili ekologiczny tryb życia, promowali wegetarianizm. Nie była to cecha wszystkich członków ruchu, a tylko pewnej części – niektórzy z nich zajmowali się zupełnie innymi rodzajami działalności. Najwyżej ceniono działalność artystyczną – zarówno muzykę jak i malowanie, oraz inne przejawy sztuki.

Świat artystyczny

Muzyka była niezwykle istotnym elementem kultury hipisowskiej, tak samo jak „dope” i

wolna miłość, o których mowa była wcześniej. Kontestatorzy przeżywali muzykę zarówno psychicznie, jak i emocjonalnie, używali jej do wzajemnego komunikowania się i wyrażanie sprzeciwu. Zespoły takie jak The Beatles, The Rolling Stones, czy wykonawcy tacy jak Bob Dylan mieli ogromny wpływ na hipisów i odwrotnie. Niektóre zespoły i wykonawcy otwarcie wspierali ruch i utożsamiali się z jego ideologią. Jimi Hendrix, Janis Joplin czy Joni Mitchell to tylko niektórzy z nich. Muzyka inspirowała członków ruchu, ale i ruch inspirował muzyków. Często łączyła się z innymi elementami ruchu, np. z narkotykami. Zwłaszcza po premierzy albumu *Sgt. Pepper* zespołu The Beatles. Płyta była przedstawicielem gatunku znanego jako psychodeliczny rock i mimo że muzycy głównego nurtu zwykle zaprzeczali, jakoby między narkotykami a muzyką był jakiś związek, to sami muzycy The Beatles zwracali uwagę na coś zupełnie odwrotnego (Miller 2011: 44). Sam zespół był nieprawdopodobnie popularny i wywołał w tamtych czasach tak zwaną „beatlemanię”. O istotności dźwięków w kulturze hipisowskiej, może świadczyć festiwal, który okazał się niesamowicie wielkim i przełomowym wydarzeniem, które zebrało półmilionową publiczność, praktycznie bez reklamy w środkach masowego przekazu. Woodstock (1969), bo o nim mowa, to temat, który zostanie poruszony w dalszej części pracy. Na potrzeby tego rozdziału wystarczy powiedzieć, że był to bez wątpienia jeden z najważniejszych festiwali muzycznych na świecie i wielkie święto hipisów, jednocześnie jedno z najistotniejszych wydarzeń muzycznych muzyki rozrywkowej. Z muzyką hipisowską łączy się też muzyka specjalnego rodzaju, która generalnie dotyczyła tematyki ruchu, opowiadała o ideologiach ruchu czy sprzeciwiała się czemuś. Między innymi nierówności rasowej, której krytyka została wyrażona w piosence *We shall overcome*. Utwór był wykonywany przez wielu artystów, między innymi przez popularną Joan Baez (1963). Słynny działacz na rzecz równouprawnienia Afroamerykanów, Martin Luther King podczas kazania w 1965 roku zacytował słowa tej piosenki.

Z perspektywy czasu możemy wyszczególnić kilka piosenek, które są hymnami hipisowskimi. Jedną z takich piosenek jest bez wątpienia *Imagine* autorstwa Johna Lennona. Utwór ten opowiada w spokojny, niemal senny sposób o utopijnym świecie, gdzie nie obowiązują żadne podziały. *Let the Sunshine In* to również znany utwór wyrażający protest przeciwko wojnie w Wietnamie, odśpiewany przez uczestników festiwalu Woodstock podczas jednej z ulew (Sitko, Urbaniec 2013: 13). Z drugiej strony, nie można zapomnieć o takich muzykach jak Frank Zappa, którzy swoją muzyką przedstawiali drugą stronę monety. Zappa swoją muzyką szydził z kultury hipisowskiej. Jego płyta *We're Only in It for the Money* (1968) była parodią i satyrą skierowaną przeciw zespołowi The Beatles – zarzucając muzykom popularnego zespołu, że utożsamiali się z hipisami tylko dla korzyści finansowych. Teksty piosenek z płyty Zappy uderzały w hipisów, jakoby patrzyli oni bez refleksji na otaczający ich świat polityczny: „Hey Punk, where you goin' with that flower in your hand?”.

Ci prawdziwi hipisi, którzy utożsamiali się ideologią, nie żyli samą muzyką, mimo że była ona najważniejszym medium. Również ważna dla ich światopoglądu była literatura. Ken Kesey był autorem mocno związanym z omawianą kontrkulturą, ale co ciekawe – również (a może nawet bardziej) pokoleniem beatników. Sam uważał, że jest kimś pośrodku tych dwóch ruchów. Jego książka *Lot nad kukulczym gniazdem* posłużyła, jako jedna z inspiracji dla hipisów. Książkowy bunt pacjentów przeciwko pielęgniarcom zakładu psychiatrycznego symbolizować miał bunt, jaki podnieśli hipisi w Stanach Zjednoczonych przeciwko rządowi i całemu systemowi. Pacjenci zakładu i hipisi pragnęli uzyskać wolność, chociaż ostatecznie im się to nie udaje. Inna pozycja, która odcisnęła wyraźne piętno na historii hipisów, to napisana przez Tom Wolfa pozycja o tytule *The Electric Kool-Aid Acid Test* (1968). Jest to dokumentalna książka, która śledzi podróż grupki ludzi (w którą wchodzi wcześniej wspomniany Ken Kesey, jest to powieść faktu) w starym szkolnym autobusie. Całość obrazuje ruch hipisowski i pokazuje rozrost kontrkultury oczami bohaterów. W różnym stopniu hipisi sięgali także po inne tytuły, takie jak *Skowyt* (Allen Ginsberg, 1956), *Walden, czyli życie w lesie* (Henry David Thoreau, 1854), *Buszujący w zbożu* (J.D. Salinger, 1951) czy *Wilk stepowy* (Hermann Hesse, 1927)

Kiedy ruch chylił się ku końcowi, pojawiały się pozycje, które już bezpośrednio nawiązywały do tematyki kontrkultury. Abbie Hofman, członek Youth International Party – partii, która była blisko protestów przeciwko wojnie w Wietnamie i wolności słowa, wydał w 1969 roku książkę *Woodstock Nation: A Talk-Rock Album*, w której opowiada o festiwalu Woodstock i hipisach z innej perspektywy. Burton Wolfie i jego wydana w 1968 książka *Hippies* traktuje o ruchu, którego autor był naocznym świadkiem. Hipisi byli odpowiedzialni także za jeden z popularnych sloganów związanych z literaturą. Mowa tu o *Frodo Lives*, który bardzo często można było zobaczyć w formie graffiti na murach. Slogan był związany z nowo wydaną trylogią *Władca Pierścieni*, która znacząco zyskała na popularności, chociaż funkcjonuje to bardziej w formie ciekawostki (Roszak 1969: 40).

Wojna wietnamska

Hipisi mogliby nigdy nie istnieć, gdyby nie pewne wydarzenie, które odcisnęło wielkie piętno na Stanach Zjednoczonych. Konflikt w Wietnamie, jako odgałęzienie zimnej wojny, była konfliktem zbrojnym, który USA prowadziło w latach 1957–1975 i jednocześnie jedną (ale bardzo istotną) z przyczyn utworzenia się ruchu, który był radykalnie pacyfistyczny. Wielu młodych Amerykanów zwyczajnie nie chciało brać udziału w wojnie, którą uważali za bezzasadną, zwłaszcza jeśli spojrzeć na to, że pobór do wojska był przymusowy (Pęczak 1992: 36). Warto wspomnieć, że hipisi nie byli z pewnością jedynymi grupami protestującymi przeciwko wojnie wietnamskiej. W tym czasie w USA działało wiele ugrupowań (takich jak Youth International

Party), między innymi studenckich, które sprzeciwiało się temu, co Stany Zjednoczone robiły w Wietnamie.

To jak hipisi protestowali przeciwko wojnie było często prezentowane w dziełach popkultury. Jedną z pierwszych scen we wspomnianym przeze mnie wcześniej musicalu *Hair* zaczynała się od ujęcia, w którym hipisi palili na znak protestu swoje wezwania do wojska, czytając przy tym na głos, jaka grozi za to kara. Znany film *Forrest Gump* zawiera w sobie scenę, w której widzimy ruch hipisów protestujących w 1965 roku.

Inne media, takie jak muzyka, również jest bogata w utwory, które były manifestem przeciwko tej wojnie. To istotne z punktu widzenia analizy ruchu, ponieważ specyfika hipisów polegała na tym, że wyrażali się między innymi w sztuce. Utworów są setki, ale jedną z najbardziej sztandarowych piosenek protestów o wojnie jest utwór z 1963 roku pt. *Blowing in the wind* Boba Dylana:

„Yes, how many deaths will it take till he knows
That too many people have died?”

Również wykonawcy tacy jak Deep Purple, Elton John, The Rolling Stones, King Crimson, The Ramones, czy wcześniej wspomniana Joni Mitchell, mieli swój udział w tym większym zjawisku. Utwór Mitchell *Woodstock* (1970) to połączenie hipisowskiej piosenki i protestu przeciwko wojnie:

„And I dreamed I saw the bombers
Riding shotgun in the sky,
And they were turning into butterflies
Above our nation”.

Festiwal Woodstock

Wielkie wydarzenie, niezapomniane święto hipisów, największe muzyczne wydarzenie XX wieku, zwieńczenie ruchu hipisów – to tylko niektóre z określeń Festiwalu Woodstock, który odbył się w 1969 roku. Przede wszystkim należałoby wspomnieć o tym, że Woodstock był festiwalem muzycznym. Najogólniej mówiąc, nie tak bardzo różniącym się od tych, które znamy współcześnie. Muzycy, jacy na nim zagrali, stanowili jednak prawdziwe spektrum muzyki hipisowskiej, a co ciekawe – duża część z nich była jeszcze wtedy dość nieznaną. Największą z gwiazd był Jimmy Hendrix, który już wtedy był młodym, chociaż popularnym muzykiem, ale tacy artyści jak Carlos Santana czy Joe Cocker dopiero stawiali pierwsze kroki na estradzie (Sitko, Urbaniec 2013: 43, 101, 120). Odpowiedzialny za Woodstock był Michael Lang – student Uniwersytetu Nowojorskiego i Arti Kornfeld, wiceprezes firmy płytowej. Mężczyźni wpadli na pomysł uruchomienia festiwalu w miasteczku Wallkill. Bardzo szybko przekuli słowa w czyny. Muzycy byli zakontraktowani, ale niespodziewanie władze miasteczka wycofały zgodę pod presją

niezadowolonej społeczności, która bała się najazdu hipisów na ich spokojne miasteczko. Organizatorzy mieli ponieść klęskę finansową, ponieważ przygotowania były zaawansowane, ale ostatecznie znaleziono alternatywę. Okazała się nią miejscowość Bethel i farma Maxa Yagura, który ją użyczył (odpłatnie) organizatorom. Nazwa festiwalu tylko nawiązywała do miejscowości Woodstock (co dla wielu ludzi potrafi być zaskoczeniem), ponieważ spółka, którą utworzyli organizatorzy nazywała się „Woodstock Ventures”.

To, o czym trzeba wspomnieć przede wszystkim, to fakt, że festiwal w założeniu miał być komercyjnym wydarzeniem, a ostatecznie stało się odwrotnie. Wydarzenie miało trwać trzy dni i kosztować każdego uczestnika około 17 dolarów, co ówczesnie stanowiły znaczącą kwotę. Jak stwierdził Joel Rosenman: „Byliśmy bardzo zdziwieni, kiedy już na kilka dni przed festiwalem na miejscu zjawiono się ponad pięćdziesiąt tysięcy osób. Przyjechali tam wcześniej tylko o to, żeby zająć dla siebie lepsze miejsca” (Sitko, Urbaniec 2013: 45).

Już pierwszego dnia wszyscy wiedzieli, że Woodstock okaże się czymś wielkim. Korki na kilkadziesiąt kilometrów, brak wody czy jedzenia w mieście. Ostatecznie do Bethel dotarło 500 tysięcy osób, a warto wspomnieć, że niektórzy po prostu nie dali rady wjechać do miasta. Proszono kierowców o zawracanie z drogi, a wykonawcy byli dostarczani na scenę specjalnymi helikopterami. Kilka godzin po rozpoczęciu wydarzenia, organizatorzy ogłosili, że festiwal jest darmowy. Zrobiono to głównie dla bezpieczeństwa uczestników. Zdjęto więc wszystkie ogrodzenia. Ludzie rozbijali się na polach kukurydzy, ponieważ teren imprezy był wypełniony po brzegi. Z wielu względów logistycznych na Woodstocku panowało olbrzymie opóźnienie. Zaplanowany na wieczór trzeciej nocy Jimi Hendrix zagrał następnego dnia rano. Na festiwalu pojawiło się nawet samo wojsko, żeby udzielić pomocy. Pomocy zresztą udzielali sami uczestnicy – w tak zwanym „namocie odlotu”, wolontariusze ratowali ludzi, którzy przedawkowali narkotyki.

Pojawił się też symbol religii Dalekiego Wschodu. Swami Satchidananda – duchowy przedstawiciel hinduizmu przemówił do młodego pokolenia: „(...) Gdyby zdjęcia lub film stąd pokazano w Indiach, z pewnością nikt by nie uwierzył, że zrobiono je w Ameryce. Bo tu Wschód przyszedł na Zachód” (Sitko, Urbaniec 2013: 55).

Na festiwalu zagrało mnóstwo hipisowskich ikon. Była Joan Baez, która skończyła swój koncert wcześniej wspomnianym *We shall overcome*, był Carlos Santana, który przed koncertem zażył LSD, była Janis Joplin, The Grateful Dead, Joe Cocker, Jimi Hendrix, Jefferson Airplane i inni. Przez dużą część Woodstocku padał deszcz, ale ludzie nie tracili entuzjazmu i słuchali muzyki przez całe dni i noce. Wiedzieli, że biorą udział w czymś historycznym. Wielu muzyków, którzy nie zagraли na Woodstock, było tym po fakcie załamanych. Między innymi The Doors odmówiło udziału w festiwalu.

Trzeba jednak wspomnieć o tym, że Woodstock miało ciemniejszą stronę. Podczas imprezy

zginęło troje ludzi. Dwójka z nich przedawkowała narkotyki, które nieustannie tam krążyły (dosypywano je nawet do jedzenia), a ostatni został przejechany przez traktor. Mimo to, w świadomości ludzi wydarzenie było symbolem pokoju, miłości, zrozumienia. Zaledwie kilka miesięcy później starano się powtórzyć Woodstock, ale efekty były całkowicie odmienne. Ruch chylił się ku końcowi.

Podsumowanie

Od początków ruchu minęło około 50 lat. Z perspektywy czasu można dostrzec wyraźną spuściznę, jaką pozostawili po sobie hipisi. Zastanawiające jest to, czy jeszcze kiedykolwiek w Ameryce mogłoby wydarzyć się coś podobnego do ruchu dzieci kwiatów. Wydawałoby się, że nie – świat zmienił się w taki sposób, że podobna walka z konsumpcjonizmem, przemocą i korporacjami to rzecz niemożliwa do powtórzenia. Rozwój technologii, a zwłaszcza Internetu sprawia, że ludzie coraz częściej sprzeciw (jak i inne formy zaangażowania społecznego) wyrażają wyłącznie w sieci. Jednak hipisi wracają, ale bardziej w modzie, aniżeli w ideologii. Mainstream wchłonął ich całkowicie i ironicznie można powiedzieć, że ruch stał się produktem, czyli z czymś, z czym (między innymi) hipisi walczyli. Jak pisze piosenkarka Melanie Safka: „Ci wszyscy ludzie od marketingu, od rozrywki, przedstawiciele wielkich korporacji. Oni dziś chcą sprzedać produkt, tylko to się liczy” (Sitko, Urbaniec 2013: 192).

Ciężko jest w jakiś obiektywny sposób podsumować ruch hipisów. Z jednej strony dzieci kwiaty walczyły o naprawdę istotne kwestie, ważne również we współczesnym świecie. Ludzkie cierpienie, wojny, które dla wielu nic nie znaczą – śmierć w imię czegoś, czego się nie rozumie. To wciąż tematy aktualne. Podobnie wygląda sprawa z szeroko rozumianymi ideami równości rasowej. Jest to nadal jest coś, co wymaga ciągłej pielęgnacji. Pięćdziesiąt lat temu, o te rzeczy walczyli hipisi, ale trzeba o nie walczyć również i dzisiaj.

Warto pokusić się o kilka uwag końcowych. Hipisi są współodpowiedzialni za wiele zmian w społeczeństwie i spopularyzowanie nowych obszarów zainteresowań. Jednym z takich zainteresowań mogą być religie Dalekiego Wschodu, którymi hipisi mocno inspirowali się w swoim życiu. Niektórzy z nich nawet wyjeżdżali do Indii i innych wschodnich krajów. Hipisi dołożyli cegiełkę do popularyzacji zdrowego trybu życia, odżywiania jak i dbania o środowisko. Prawdziwi hipisi starali się żyć zdrowo – byli związani z naturą – w związku, z czym zasadniczo nie jedli mięsa. Niektórzy z nich zakładali biznesy ze zdrową żywnością. Ogólna tolerancja, akceptacja związków homoseksualnych i generalna rewolucja seksualna to kolejna spuścizna, jaką pozostawili po sobie dzieci kwiaty. Rozpowszechnienie wartości pacyfistycznych to główne założenia tego ruchu. Rozwój artystyczny – wiele zespołów było zainspirowanych działaniami ruchu hipisowskiego, nie inaczej miało się w to w przypadku malarzy, filmowców, a także

naukowców zajmujących się takimi dziedzinami jak socjologia. Również rozpowszechnienie narkotyków to pewna spuścizna, ponieważ ruchowi od początku jego istnienia towarzyszyły środki odurzające. Narkotyki miały poszerzać świadomość, ale dla wielu okazały się pułapką bez wyjścia. Ci, którzy sięgnęli po heroinę albo inne narkotyki oparte na opium, bardzo często kończyli fatalnie i nie bez powodu słowo „hipis” w końcu stało się synonimem narkomana.

Można powiedzieć, że w pewien sposób hipisi przetarli szlaki w wielu kwestiach. Nie wszystkie z nich są chlubne – to trzeba podkreślić. Cały ruch zdaje się wpisywać w nie do końca przemyślany, ale chwytający za serce bunt przeciwko światowi dorosłych. Hipisi byli na pewno wielkim zjawiskiem, niezwykle ciekawym i godnym zapamiętania.

Bibliografia

- Issit M. (2009). *Hippies: A Guide to an American Subculture*. California: Greenwood Press.
- Jankowski K. (2003). *Hipisi – W poszukiwaniu ziemi obiecanej*. Warszawa: Czarna Owca.
- Jawłowska A. (1975). *Drogi Kkontrkultury*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Łyś G. (2002). *Bunt cherubinów*, „Rzeczpospolita”, nr 2558.
- Miller T. (2011). *The Hippies and American Values*. Knoxville: The University of Tennessee.
- Pęczak M. (1992). *Mały słownik subkultur młodzieżowych*. Warszawa: Semper.
- Roszak T. (1969). *The Making of a Counter Culture*. California: University of California.
- Sitko M., Urbaniec P. (2013). *Woodstock 1969: Najpiękniejszy weekend XX wieku*. Wrocław: c2.

Utwory muzyczne:

1. „We Shall Overcome”, J. Beaz, 1963.
2. „Blowing in the wind”, B. Dylan, 1963.
3. „Imagine”, J. Lennon, 1971.
4. „Woodstock”, J. Mitchell, 1970.
5. „Let the Sunshine In”, The 5th Dimension, 1969.
6. „Flower Punk”, F. Zappa, 1968.
7. „Hair”, Zen, 2002.